

## Kontrolerzy: „To znęcanie się nad zwierzętami!”

Dąbrówka gm. Luzino. Skontrolowano nielegalne schronisko, w którym przebywa prawie 200 psów



Schronisko dla bezdomnych psów, które od wielu miesięcy działa w Dąbrówce, gm. Luzino bez zezwoleń, przeszło kolejną kontrolę. Zdaniem inspektorów dochodzi tam do znęcania nad zwierzętami. Szefowa schroniska z zarzutami się nie zgadza. Prokuratura kończy postępowanie, a niemiecka fundacja chce zbudować schronisko z prawdziwego zdarzenia.

Sprawa bezpiecznych psów w powiecie wejherowskim nadal nie jest rozwiązana. Nie ma legalnego schroniska, a to, które istnieje, przysparza wielu problemów różnym urządcom. Ostatnio kontrolowała je policja i weterynarze pod kątem, jak jest ono przygotowane do zapewnienia bezpieczeństwa zwierzętom podczas zbliżającej się zimy.

Efektom kontroli jest kolejny wniosek do prokuratury z podejrzeniem znęcania się nad zwierzętami – mówi Wojciech Trybowski, powiatowy lekarz weterynarii w Wejherowie. – W schronisku dostrzegłem wiele nieprawidłowości, o czym poinformowałem prokuratora. Może nawet dojść do tego, że te psy, które są niehumanitarnie traktowane, trzeba będzie zabrać z Dąbrówki. Rozwiązaniem problemu jest budowa schroniska z prawdziwego zdarzenia. Ustawa o ochronie zwierząt jasno wskazuje, że jest to obowiązek lokalnych samorządów.

### Zarzuty urzędników są poważne

Jak mówi doktor Trybowski, obok nowych bud, które zapewnią ciepłe warunki w zimie, są też takie, z dziurawymi dachami, a przez szczeliny w ścianach hula wiatr. Niektóre rasy, jak np. amsfaffy albo też suki ze szczeniętami w ogóle nie powinny spędzać zimy na dworze. Natomiast w Dąbrówce tak niestety jest. Zdaniem specjalistów niektóre ze zwierząt są chore. A od schroniska kontrolujący nie otrzymali żadnej dokumentacji związanej z leczeniem psów. W ambulatorium kontrolerzy zastali biurka, dokumenty, stertę ręczników i zastanawiają się, gdzie w tym pomieszczeniu znaleźć miejsce, w którym można udzielić pomocy np. rannemu psu. Ponadto część schroniska w ogóle nie jest ogrodzona, a w istniejącym płocie są dziury. Niektóre psy mają metalowe obroże na szyjach, co jest niedopuszczalne, a niektóre łańcuchy są bardzo krótkie, zaledwie długości psa. Zwierzę nie ma możliwości swobodnego poruszania się.

– Tych wszystkich nieprawidłowości nie można nazwać inaczej niż znęcaniem się nad zwierzętami – mówi Trybowski. – Jedyne, co mogłem w tej sytuacji zrobić, to zawiadomić po raz kolejny o sprawie prokuratora.

### Wejherowska prokuratura bada sprawę schroniska od pół roku.

– Postępowanie jest w końcowej fazie, najpóźniej do końca roku powinno się zakończyć – mówi Iwona Wojciechowska-Kozub, prokurator Prokuratury Rejonowej w Wejherowie. – Czym się skończy, tego na razie nie mogę zdradzić. Przesłuchujemy ostatnich świadków, czekamy na dokumentację z kontroli.

### Według władz schroniska jest lepiej

Szefowa schroniska, Anna Kątna nie zgadza się z żadnym z zarzutów postawionych przez kontrolujących.

– W stosunku do ostatniej kontroli, w schronisku są zdecydowanie lepsze warunki dla zwierząt – wyjaśnia Kątna. – Mamy bieżącą wodę, kanalizację i prąd. Przybyło kojców dla psów, posunęliśmy się do przodu przy ogradzaniu terenu. Weterynarz znalazł 1 budę, która była nieszczelna i została ona po kontroli naprawiona. Wszystkie psy są szczepione, a dokumentację dotyczącą ich leczenia mamy w lecznicy, z którą współpracujemy. Skoro doktor ma zastrzeżenia do ambulatorium, czekamy na wskazówki, jak je zmienić, by wszystko było w porządku. Podczas kontroli były 3 psy na łańcuchach, ale dlatego że były to nowe zwierzęta, które dopiero co przywieziono do nas i trzeba było im dopasować obroże. A zbyt krótkie łańcuchy wynikały z tego, że pieski okręciły je wokół budy. Skoro amstaffy nie mają przebywać na dworze, weźmiemy je do pomieszczenia. Zrobimy wszystko, by zwierzęta miały u nas dobre warunki. Z drugiej strony jednak zastanawiamy się nad inwestowaniem w obiekt, który zdaniem władz nie jest legalny i liczymy się z możliwością nakazu jego rozbioru.

### Niemiecka fundacja chce pomóc

Co ciekawe, mimo iż schronisko działa nielegalnie, niektóre samorządy powiatu podpisały z nim umowę. Np. w Wejherowie gdy zadzwonimy do straży miejskiej z prośbą o interwencję w sprawie bezpiecznego psa, strażnicy wzywają na pomoc schronisko w Dąbrówce.

– Lepsza Dąbrówce niż nic – tłumaczy Wojciech Kozłowski, zastępca prezydenta Wejherowa. – Jeśli ktoś znajdzie w pobliżu naszego miasta schronisko, które przyjmie nasze psy, chętnie podpiszę z tym podmiotem umowę. Tylko że takiego nie ma. My też nie zbudujemy takiego obiektu, bo w mieście nie ma miejsca.

Problem w tym, że w podobnym tonie wypowiadają się wszystkie samorządy powiatu wejherowskiego: że bardzo leży im na sercu dobro psów, tylko byleby schroniska nie robić u nich, bo nie ma odpowiedniego miejsca. Anna Kątna znalazła niemiecką fundację pomagającą zwierzętom, która zgodziła się sfinansować budowę schroniska z prawdziwego zdarzenia. Potrzebne jest tylko do tego miejsce.

Inspektorzy zwrócili uwagę, że w kojcach przebywa zbyt wiele psów.

Pomieszczenia wewnętrzne też pozostawiają wiele do życzenia.

**Joanna Kielas - Dziennik Bałtycki**